Nr 107 Kraków, czwartek 12 maja 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Piotr Cingr.

Tow. poseł Piotr Cingr, założyciel organizacyi górników na Morawach i na Śląsku, kończy w dniu 12 maja 60 lat życia. Z tej okazyi otrzymujemy od tow. dra Seidla z Morawskiej Ostrawy następujący artykuł:

Piękna, męska twarz, o bujnym zaroście, o wyrazistych rysach, orlim nosie, mocno zarysowanych brwiach, z pod których patrzy na ciebie para spokojnych, mądrych, dobrych oczu. Ale jest między brwiami bruzda, która, skoro się ściągnie, nadaje tym oczom wyraz twardy i groźny. I jest po lewej stronie nosa fałd, który, skoro gniewnie nabrzmi, nadaje całej fizyonomii wyraz gwałtowny i namiętny.

I takim jest Piotr Cingr. Ten sam ukochany „Pieter“, który z niesłychaną cierpliwością i wyrozumiałością potrafi długiemi godzinami słuchać żalów i narzekań swoich „hawirzów“, pocieszać ich i uspakajać — godzić zwaśnionych towarzyszów, sam nie dając się nigdy porwać we wir namiętności, spowodowany różnicami zapatrywań — ten sam „poseł Cingr“ przemienia się w boga Wojny — w personifikacyę Groźby i Zemsty — kiedy na tysiące liczącem zebraniu górniczem, swoim donośnym, stentorowym głosem piętnuje niegodziwość wyzysku kapitalistycznego — nadużycia — kiedy grozi ostatecznym obrachunkiem.

Prawdziwie słowiańską słodycz charakteru łączy z pierwotną siłą i gwałtownością — i — z żelazną wytrwałością. I wiecznie niestrudzony, nie traci ani sił, ani głosu, ani temperamentu.

I chociaż dziś obchodzimy **jubileusz** jego **60 tych urodzin** — zdaje mi się dziś takim samym, jakim poznałem go przed 15 laty. Czy się postarzał od tego czasu? Nie wiem.

I wówczas już nie był młodym — i dziś nie jest starym.

Wyraz powagi i troski na czole usadowiły mu ciężkie koleje jego życia — ale żywe oko i wyraz twarzy daje mu i dziś jeszcze młodzieńczy wygląd. Niktby go „starcem“ chyba nazwać nie śmiał.

A kiedy witając się, silnie ci ściśnie prawicę, nietylko odczujesz w tym uścisku pełnię jego sił fizycznych, ale wyczujesz także jego proste i szczere serce.

„Od piki“ lub raczej „od kilofa“ dosłużył się wysokiej dzisiejszej swojej rangi — służy organizacyi robotniczej od 34 lat. Z górnika stał się agitatorem, potem organizatorem zawodowym, potem redaktorem, aż wreszcie został posłem — obrońcą i reprezentantem proletaryatu robotniczego przed forum parlamentarnem.

Wytrwały bojownik.

Nie było prawie środka polityczno-administracyjnego i sądowo-karnego, któregoby przeciw niemu, w ciągu jego pełnego walk i klęsk życia, nie użyto.

Wydalano go z zagłębi górniczych, wysyłano **szupasem, więziono długimi miesiącami — i z więzienia** w jednem mieście prowadzono do więzienia w drugiem — **skutego w kajdanach!** Ale go nie złamano!

Wyszczuty z Austryi — schronił się do kopalń w Saksonii. Przebywał tam od 1885 do 1890 r. Ale i stamtąd go wydalono za agitacyę. Wrócił więc znów do Austryi — ale nie na zanadto gorący dla siebie teren walki w Czechach (choć i tego nie zaniedbywał), lecz do zagłębia węglowego morawsko-śląskiego.

Niema też tutaj postaci drugiej, tak zrosłej z ruchem emancypacyjnym robotniczym na Śląsku, jak Cingr, niema drugiej tak popularnej wśród mas górniczych postaci. Wszak on sam górnik, przyszedł tu jak apostoł w kraje niewierzących i pogan głosić ewangelię wolności ludu roboczego. Przyjmowano go też jak apostoła nowej wiary. Jedni chlebem i sercem, drudzy kamieniem i nienawiścią. Wiele pogróżek pod jego adresem szło z szeregów robotniczych, wiele listów z poważnemi ostrzeżeniami i groźbami znalazło się na jego redaktorskim stoliku — na to jedynie, aby go od tem wytrwalszej pobudzać pracy! I szedł tam, gdzie było najgorzej — zwyciężył.

Zasługi jego w ruchu górniczym w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem są nieocenione. Trudno sobie wyobrazić dzisiejszy „Śląsk czerwony“ bez działalności Piotra Cingra.

On był redaktorem pierwszego i jedynego pisma zawodowego „Na Zdar“. On tu założył pierwszą potężną organizacyę zawodową: Stowarzyszenie górników i hutników dla Moraw i Śląska, liczącą 8000 członków — on pracował w „Prokopie“ — on jeden w czasie upadku organizacyi podtrzymał ją swoją wiarą i swojem poświęceniem — on budował podstawę do dzisiejszej wspaniałej organizacyi „Unii górniczej“.

I jeżeli powiedziałem, że niema nad niego bardziej wśród górników ukochanego człowieka, to mam to na myśli wszystkich górników, wszelkich narodowości, a przedewszystkiem górników polskich.

Cingr **nigdy** nie dał i nie daje nikomu odczuwać różnicy narodowej. Nie zna narodowych uprzedzeń. Zna dobrze dyalekt śląski i nim się posługuje, mówiąc do Polaków. Nie było napewno, aby Cingr z narodowych względów zawahał się kiedykolwiek bronić krzywdy czy to ekonomicznej, czy też narodowej, jeśli ona wyrządzoną została polskiemu proletaryatowi. Chociaż wiele z tego powodu znosić musiał przykrości, to wytyczną dla niego było w tych wypadkach jedynie poczucie sprawiedliwości.

I on, Czech z pochodzenia i z przekonania, jest niezliczone razy w tem położeniu, że czuje się zmuszonym do wystąpienia, czy to publicznie (bo i przed forum parlamentu to czynił), czy też w ciaśniejszem kole swej działalności — przeciw swoim rodakom w obronie polskiego proletaryatu, a w imię najszczytniejszych haseł wszechludzkich i zasad socyalnej demokracyi.

Razy, które go za to spotykają, znosi ze stoickim spokojem człowieka, który robi tak, jak mu każe sumienie i idea, której całe życie poświęcił.

Dlatego też nie razi go żaden ruch kulturalnie i narodowo emancypacyjny polskiego proletaryatu.

Dlatego to widać go na tylu polskich demonstracyjnych wiecach — dlatego widnieje na każdej interpelacyi polskich posłów socyalistycznych w sprawie pokrzywdzenia ludności polskiej na Śląsku i jego podpis.

„Byłem i jestem z Wami — jestem Wasz — zawsze na mnie możecie liczyć“, to każde końcowe brzmienie jego przemowy do naszych towarzyszów.

Silnej tej postaci historya kapitalizmu nie zapomni głębokich wrębów, jakich na nim dokonał — a historya ruchu robotniczego nie zapomni mu ogromnych zasług, jakie w najcięższych jego czasach dla niego położył — robotnik polski w dalekie czasy zachowa mu swoje przywiązanie i wdzięczność za jego sprawiedliwe stanowisko w sprawach narodowych i stałą gotowość niesienia pomocy — a w dniu dzisiejszym śle mu życzenia, aby jeszcze długie lata mógł służyć sprawie robotniczej, której całe poświęcił życie.

Dr Wacław Seidl.

Rada państwa.

Wiedeń, 11 maja.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia w dyskusyi nad reformą regulaminu poseł **Głąbiński** oświadczył, że reforma jest głównym warunkiem rozwoju Izby ludowej i dlatego Koło polskie będzie za nią głosowało.

Poseł **Kramarz** przemawiał za reformą, w której widzi początek zmiany systemu. Państwo odmówiło Słowianom, co im potrzeba do rozwoju, a wszystko skoncentrowało dla Niemców.

Po przemowie posła Rybarza i Stojana dyskusyę przerwano i przystąpiono do dalszego ciągu rozprawy nad wnioskiem nagłym w sprawie

budynków uniwersyteckich

w Wiedniu i Pradze.

Minister oświaty hr **Stürgkh** zapewnił, że rząd zajmuje się tą sprawą i że ministerstwo skarbu okazuje jej wielką życzliwość.

Poseł **Kolessa** przemawiał za utworzeniem uniwersytetu ruskiego we **Lwowie**.

Echo sprawy Wetzler-Głąbiński.

Poseł **Breiter** wskazał na zgłoszony na posiedzeniu wniosek nagły w sprawie Wetzlera i powiedział, że przy tej sposobności chce wystosować do prezydenta zapytanie: Należę, mówił poseł, do tych osób, które wielką wagę przywiązują do estetycznych form życia. Na ostatniem posiedzeniu użył prezydent wobec posła tonu, który był niestosownym. Mowca zastrzega się przeciw takiemu traktowaniu i pyta prezydenta, czy w przyszłości chce zastosować wobec niego inne maniery i tem samem strzedz godności Izby.

Prezydent: Zapytujący pan poseł dopuścił się trzykrotnie wielkiej niewłaściwości. (Wykrzykniki ze strony p. Breitera).

Prezydent: Teraz spokój.

Breiter: Co to ma znaczyć „spokój“?

Prezydent: Proszę się zachowywać spokojnie, jeżeli pana do tego wzywam.

Breiter: Tu nie jest stajnia. Nie jesteśmy w koszarach. Co to znaczy „spokój“?

Prezydent: Niech pan zachowuje spokój, gdy ja odpowiadam.

Breiter: Pan może mnie prosić, abym był spokojny, ale nie dam sobie rozkazywać.

Prezydent: Poseł Breiter dopuścił się trzykrotnie niewłaściwości. Po pierwsze przez to, że wczorajsze zapytanie do prezydenta zużytkował do tego, aby atakować i obrażać posłów, który wówczas nie mógł się bronić.

Breiter: Mogli się bronić.

Prezydent: Powtóre przez to, że w ponownem zapytaniu w sposób całkiem niepowołany krytykował przywołanie go do porządku. Po trzecie, że dzisiaj czyniąc to samo, ośmielił się obrazić prezydenta. To, co onegdaj powiedziałem, utrzymuję w całości i także istotnie mam prawo to powiedzieć. Zastrzegam się ponownie przeciw temu naruszeniu autorytetu prezydenta. Nie mogę przyjmować od posła pouczeń. Zawsze z należytym naciskiem będę nad tem czuwał, aby zapytania do prezydenta nie używano do obrażania i atakowania innych posłów.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne w **piątek** o godz. 10 przed południem.

* * *

Z komisyj parlamentarnych.

Komisya budżetowa

obradowała wczoraj nad budżetem ministerstwa obrony krajowej.

UPTON SINCLAIR.

GIEŁDZIARZE.

53)

— Wcale nie, panie Ryder — odparł Allan zimnym i stanowczym tonem, spoglądając przytem na Rydera surowo. — I jestem pewien, że panowie uznacie za rzecz dla siebie pożyteczną, a nawet konieczną, akcye te wykupić.

— Z przykrością muszę panu wyznać, że żądanie to uważam za bezczelność... — zauważył z szyderczym uśmiechem Ryder.

— Chodzi o trzy tysiące pięćset akcyj — ciągnął spokojnie Allan, puszczając mimo uszów arogancką uwagę Rydera. — Do wypłacenia nam będziecie więc panowie mieli sto siedmdziesiąt pięć tysięcy dolarów.

Spoglądali sobie obaj przez chwilę w oczy, a w spojrzeniu Allana znalazł Ryder coś, co go skłoniło do spuszczenia oczów i opanowania wybiegającego mu znów na usta szyderczego śmiechu.

— Czy mogę pana zapytać — począł głosem lekko od wewnętrznego wzburzenia drżącym — co go uprawnia do przypuszczenia, że ja żądaniu temu zadość uczynię?

— Zdaje mi się — odparł Allan — że powód, który mnie do tego uprawnia, znajdzie pańskie uznanie. Otóż pan wraz z panem Pricem wzięliście tę kolej w swe ręce, ażeby ją dla siebie wyzyskać, wedle tutejszych zwyczajów, panujących w gmachu przy ulicy Wall Street. Lecz tych waszych zwyczajów do mnie zastosować nie potraficie, bo ja wiem już dziś — **za dużo!**...

— Czy mogę wiedzieć, co pan zamierzasz? — pytał grzecznie Ryder.

— Naturalnie. Będę was zwalczał. Dopóki nie wykupicie akcyj moich i mych przyjaciół, pozostanę w zarządzie kolei i kandydować będę na stanowisko prezydenta. Na najbliższem posiedzeniu zarządu wniosę protest przeciwko waszej gospodarce, a jeżeli mi się tam zwalczyć was nie uda, podam całą sprawę do wiadomości publicznej. Pochlebiam sobie, że nazwisko moje w moich stronach rodzinnych jeszcze coś znaczy. I zapewniam pana, że się wam nie uda traktować sprawy kolei w Missisipi w ten sposób, jak to co dnia czynicie w Nowym Jorku. Będę was ścigał sądownie za wyzyskiwanie dla własnych korzyści instytucyj, służących pożytkowi ogólnemu, za nieuczciwą, rabunkową gospodarkę groszem publicznym, za przekupstwo urzędów. Musisz pan bowiem wiedzieć, że nie jest mi nieznanym sposób, w jaki otrzymaliście od rządu wasze nowe przywileje i koncesye...

Ryder pobladł w bezsilnej złości. Zerwał się z krzesła i stał za biurkiem w przód pochylony, nie usiłując już nawet nad swym gniewem zapanować.

— Panie Montague — krzyczał — to jest proste wymuszenie!...

— Możesz pan to sobie nazwać, jak się panu żywnie podoba — odparł Allan chłodno. — Nie zlęknę się wyzwania, gdybyście się poważyli przed sąd mnie pozwać. Wam raczej grozi przed tem wypada!

Ryder chciał mu przerwać, opanował się jednak i kiedy Allan mówić przestał, rzekł już spokojnie:

— Nie masz pan prawa ogłaszać tego, coś pan słyszał odemnie i od Price'a w zaufaniu, jako nasz doradca. Przypominam panu przyrzeczenie zachowania pewnych rzeczy w tajemnicy, któreś mi pan dał przy tem samem biurze.

— Nie zapomniałem o tem — odparł Allan. — Lecz sprawa przedstawia się dziś tak, że to właśnie pan i pańscy towarzysze układ nasz złamaliście i sądzę, że zamierzaliście uczynić to z góry, od pierwszej chwili więcej, że na mnie w stosunki. Zapewnialiście mnie, że chcecie koleją zarządzać uczciwie; tymczasem pokazuje się, że to były tylko słowa, mające posłużyć do zamydlenia oczów mnie i mym przyjaciołom. Jestem dziś pewny tego, że bym wam tylko na to potrzebny, ażebyście mogli przy mej pomocy objąć zarząd kolei bez wykupna reszty dawnych akcyj. Z chwilą, gdy się wam to przeprowadzić udało, chcecie się mnie pozbyć, odrzucić mnie, jak zużyty, już niepotrzebny sprzęt. Jestem prawie pewny, że nigdy nie myśleliście o przyjęciu mnie, by mi dać stanowisko prezydenta kolei. Oddawna już odmienił się co do tego nieufnie. Mogę jednak pana tem stanowczo zapewnić, żeście się źle wybrali. Nie należę do rzędu lalek, które kręcić sobą pozwalają. Ani mi się śni ustąpić i pozostawić wam zupełną swobodę w pompowaniu kolei i napychaniu złotem własnych kieszeni. Nie pozwolę też siebie okradać!...

Ryder przerwał mu:

— Uznaję zupełnie pańskie oburzenie i pretensye, o ile chodzi o pańskie udziały. Masz pan bez wątpienia prawo żądać od nas, byśmy je kupili. Pewny jestem, że to uczciwy powód...

— Przeciwnie — wpadł mu Allan w słowa gwałtownie. — Pomogłem wam nieświadomie do wyzyskania całego szeregu ludzi. Użyliście w tym celu mego nazwiska i czci mojej i to, czego dziś żądam dla siebie, odnosi się też i do tych ludzi. Na inne warunki nie przystaną.

Ryder spoglądał nań, milcząc. Allan powstał z krzesła, nie chcąc niepotrzebnie rozmowy przedłużać.

— Nie żądam od pana, ażebyś mi dał odpowiedź natychmiast. Przypuszczam, że się pan zechcesz porozumieć wpierw w tej sprawie z panem Pricem. Wymieniłem panu moje żądania i warunki i w niczem nie mógłbym bezwarunkowo ich zmienić. Albo więc warunki moje przyjmiecie, albo zwalczać was będę na każdym kroku. Spodziewam się dostać owe akcye jeszcze dziś pocztą wieczorną i do jutrzejszego południa czekać będę na pańską odpowiedź. Żegnam!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Minister obrony krajowej Georgi wyraził nadzieję, że ustawa o dwuletniej służbie wojskowej usunie wiele żalów. Omawiał następnie stosunki w żandarmeryi i w sądownictwie wojskowem, przyczem wskazał na zarządzenia wydane celem ograniczenia pojedynków w armii. Minister dawał wyjaśnienia co do ćwiczeń wojskowych i urlopów na żniwa w obronie krajowej, wreszcie zapewnił, że przy sprawowaniu agend ministerstwa obrony krajowej zawsze tylko przyczyny rzeczowe, a nie polityczne są miarodajne.

Po przemowie posłów: Prochaski, tow. Diamanda, Conciego i innych przerwano obrady. Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 10 przed południem.

Komisya prawnicza

na wczorajszem posiedzeniu przyjęła projekt ustawy o praktyce praktykantów sądowych, którzy nie odbywają przygotowawczej służby sędziowskiej. Podług uchwały komisyi praktyka sądowa ma trwać przynajmniej 4 miesiące przy jednym sądzie pierwszej instancyi i przynajmniej 4 miesiące przy sądzie powiatowym. Sposób pełnienia służby w pozostałym czasie, jakoteż sposób praktyki pozostawia się prezydentowi apelacyjnemu, jednak zasadniczo należy przytem uwzględnić życzenia praktykantów sądowych, a wyjątek jest dopuszczalny tylko w niektórych wypadkach.

Wniosek posła tow. Liebermana, aby praktykantom sądowym od początku drugiego miesiąca przyznano odszkodowanie 1000 K rocznie, odrzucono po oświadczeniu zastępcy rządu szefa sekcyi Szauera, że liczba praktykantów sądowych, odbywających sędziowską służbę przygotowawczą, nie jest ograniczona, że więc byłoby niemożliwe wszystkim tym praktykantom wypłacać adjutum.

Poseł tow. Lieberman zgłosił swój wniosek jako wotum mniejszości.

Komisya przemysłowa

obradowała wczoraj nad ustawą o domokrąstwie. Załatwiono § 10 dotyczący wykluczenia pewnych towarów z handlu domokrążnego i § 11 co do czasowego wykluczenia pewnych okręgów z tego handlu, i rozpoczęto obrady nad § 12 co do wykluczenia pewnych miejscowości z handlu domokrążnego.

Przymus rekolekcyjny.

Klerykalna presya na nauczycieli.

Kler, widząc jak coraz bardziej usuwa mu się grunt z pod nóg, będąc świadkiem, jak wszystkie grupy społeczne organizują się do walki o swoje dobro, chwyta się ostatecznych środków, aby ten prąd dziejowy przynajmniej nieco wstrzymać, o ile zupełnie nie złamać.

W pierwszym rzędzie rzuca się kler na nauczycieli ludowych, których smutna rzeczywistość zmusiła do organizacyi, do walki z obecnym systemem szkolnym. Niedawno widzieliśmy, jak nawet w Krakowie chciano zmusić urzędownie nauczycieli ludowych do brania udziału w rekolekcyach, co oczywiście spotkało się z energicznem odparciem ze strony nauczycieli. Obecnie zaś kler, po klęsce w Krakowie, rozwinął akcyę na prowincyi, znajdując niestety pomoc ze strony władz państwowych i autonomicznych.

Oto „Szkolnictwo" publikuje obecnie następujący okólnik Rady szkolnej okręgowej, wystosowany do zarządów szkół w powiecie niskim, a podpisany przez jej przewodniczącego c. k. starostę Hamulińskiego:

„Do Zarządu szkoły w ....

W ostatnich latach powstały na różnych polach pracy społecznej stowarzyszenia i organizacye, które wzięły sobie za zadanie rozwijać działalność około podniesiesia religijnego, moralnego i umysłowego różnych sfer społeczeństwa, a w szczególności ludności wiejskiej, która ze strony wszystkich dobro i przyszłość tej ludności mających na sercu potrzebuje szczególnej opieki, poparcia i zachęty. Jedną z takich ofiarnych i zasłużonych organizacyj jest kongregacya „Dzieci Maryi" przy „Sacre Coeur" we Lwowie, która między innymi środkami swej dodatniej działalności, stara się podnieść i rozwijać ducha religijnego i katolickiego we wszystkich sferach i w duchu tym łączyć wszystkich do wspólnego działania i dalszego rozwijania kierunku tej swej działalności.

Jako jeden z środków, prowadzących do powyższego celu, postanowiła wzmiankowana kongregacya urządzić w r. b. w dniach 29, 30 kwietnia i 1 maja trzydniowe rekolekcye dla mężczyzn, a więc i dla pp. nauczycieli, w domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie, przy ulicy Dunin Borkowskich.

Współdziałanie w powyższej pracy społecznej (!) pp. nauczycieli już z tego względu jest pożądanem i pożytecznem (?), iż pp. nauczyciele powołani w pierwszym rzędzie do zaszczepiania zdrowych, moralnych, religijnych i katolickich zasad w młode serca powierzonej sobie młodzieży szkolnej, najwięcej mogą na tem polu dodatnio i umoralniająco zdziałać.

Wskutek prośby (!) Jaśnie Wielmożnej Pani Maryi z hr. Kińsk'ych hr. Ressegnierowej, właścicielki dóbr Niska, która upoważniona została przez wyż wzmiankowaną kongregacyę „Dzieci Maryi" do jednania w tutejszym powiecie uczestników, do wzięcia udziału w powyższych rekolekcyach we Lwowie zawiadamiam o tych rekolekcyach wszystkich pp. nauczycieli tutejszego powiatu, przyczem nadmieniam, iż rzecz naturalna (?) zależy to od dobrej woli pp. nauczycieli wziąć udział w pomienionych rekolekcyach we Lwowie.

Według udzielonej mi informacyi, uczestnicy rekolekcyi otrzymają we Lwowie na czas pobytu na rekolekcyach bezpłatne pomieszczenie i utrzymanie na koszt kongregacyi, a tylko poniosą z własnych funduszów koszta podróży z miejsca swego zamieszkania do Lwowa i z powrotem. Co do kosztów opłaty kolejowej to według udzielonej mi informacyi przez Jaśnie Wielmożną hr. Ressegnierową, dyrekcya kolei państwowych miała oświadczyć gotowość udzielania zniżki kolejowej drugiej względnie trzeciej klasy.

Wnoszone bezpośrednio do dyrekcyi kolei państw. podania pp. nauczycieli o zniżkę na II. klasę kolejową, winny być wpierw potwierdzone przez c. k. okręgową Radę szkolną, zaś podania o zniżkę na III. klasę kolejową, winny być wpierw potwierdzone przez c. k. starostwo z klauzulą co do niezamożności petenta.

O ileby więc który z pp. nauczycieli zechciał wziąć udział w powyższych rekolekcyach, zechce wpierw poinformować się osobiście lub pisemnie bezpośrednio u Jaśnie Wielmożnej Maryi hr. Ressegnierowej w Nisku i zgłosić wpierw swój współudział.

W końcu zawiadamiam, iż c. k. okręgowa Rada szkolna chętnie udzieli tym pp. nauczycielom urlopu, którzy zechcą wziąć udział w powyższych rekolekcyach we Lwowie, o ile rzecz naturalna nie staną na przeszkodzie służbowe względy szkolne.

Nisko, dnia 14 kwietnia 1910 r."

Kler więc, aby dopiąć swego celu, poruszył wszystkie instancye. Jest rzeczą wprost niesłychaną, a jedynie w Galicyi możliwą, aby na prośbę JWP. hrabiny, będącej jedynie parawanem dla kleru, starosta urzędownie zmuszał nauczycieli do rekolekcyi, narażając przytem dziatwę szkolną na przymusowe wakacye. Zdziwi każdego, kto słyszał o deficycie kolei państwowych, usłużność, z jaką kolej ofiaruje zniżenie ceny biletów i to nawet II. klasy. Mamy więc tu do czynienia ze sprytnie obmyślonym i dobrze przygotowanym zamachem na prawa obywatelskie nauczycieli. Nauczycielstwo energicznie odeprze te ataki, a księżulkowie będą musieli się zadowolić rekolekcyami z nadobnemi hrabiankami.

Przegląd społeczny.

Zamykanie sklepów o godz. 8 wieczorem w myśl nowej ustawy — nie jest bynajmniej przestrzegane w Krakowie. Prawie wszystkie sklepy nietylko na bocznych ulicach, lecz przy tak głównych arteryach handlowych, jak ul. Floryańska, Szewska, Grodzka, otwarte są po godz. 8 jak dawniej, zupełnie tak, jak gdyby żadna nowa ustawa nie weszła w życie. Sklepy zaś spożywcze, które mają być zamykane o godz. 9, otwarte są niemal wszystkie do godz. 10. Władze absolutnie nie czynią nic dla wprowadzenia w życie ustawy, a kupcy grzeszą dziwnym nierozsądkiem: bo skoro ustawa wszystkich zmusza do zamykania sklepów o jednej godzinie i niema obawy, że konkurent może mieć sklep dłużej otwarty, wobec tego kupcy sami powinni być zadowoleni, że wcześniej ukończą swoją żmudną pracę dzienną, i sami powinni energicznie przestrzegać skrupulatnego zamykania sklepów o przepisanej przez ustawę porze.

Policya nietylko nie przestrzega sama ustawy, ale przeszkadza innym w czuwaniu nad jej wykonaniem. Co wieczora można obserwować na ul. Grodzkiej otwarte daleko po godz. 8 wieczorem sklepy Holländra, Viertla, Rappaporta, Mahlera, Wekslera itd., a gdy handlowcy wzywają ich do zamykania, policya aresztuje i zachowuje się w brutalny sposób. Policya toleruje też pozorne zamykanie sklepów przez spuszczanie rolet, podczas gdy wewnątrz się pracuje. Ustawa przecież wyraźnie mówi o zamykaniu sklepów, a nietylko o uwalnianiu pracowników.

Zwycięstwo robotników ceglarskich. Od 3 tygodni prowadzili robotnicy, zatrudnieni w cegielniach w Płaszowie, Podgórzu, Ludwinowie, Łagiewnikach, Zwierzyńcu, Dąbiu itd., żywą akcyę celem uzyskania podwyżki płac. Po odbyciu szeregu masowych zgromadzeń w „Domu Robotniczym" w Podgórzu, przedłożyli robotnicy swe żądania pisemnie pracodawcom i wybrali komitet dla pertraktacyi. W niedzielę 8 maja rozpoczęto pertraktacye, prowadzono je dalej w poniedziałek w obecności inspektora przemysłowego p. Kremera i komisarza starostwa p. Solańskiego, a zakończono we wtorek ugodą, która podwyższa dotychczasowe płace robotników wyrabiających cegłę o 1 koronę, a robotników piecowych o 10%; kategorye nie objęte ugodą przedłożą swe żądania poszczególnym pracodawcom. Procent cegły przeznaczony na zepsucie ma pozostać niezmieniony (pracodawcy chcieli ten procent podwyższyć). W ugodzie zastrzeżono, że z powodu ruchu cennikowego nie może być żaden robotnik oddalony w ciągu 6 miesięcy. Ugodę zawarto na przeciąg obecnej kampanii. Zwycięstwo robotników ceglarskich zachęci ich niewątpliwie do masowego należenia do organizacyi, imieniem której prowadzili akcyę cennikową tow. Jan Jaworski i dr Emil Bobrowski.

Z literatury i sztuki.

Tydzień gościny lwowskiego teatru w Wiedniu. W Wiedniu zakończył się już tydzień występów gościnnych lwowskiego zespołu teatralnego (w „Bürgertheater"). Prasa wiedeńska nie szczędziła pochwał goszczącym artystom, którzy zaprezentowali się wielostronnie, skoro cykl rozpoczynał się „Panią Dulską", a zakończył „Warszawianką" i „Sędziami".

Pod wpływem pochwał prasy na temat wybitnych sił i kultury artystycznej zespołu — powstało pewne zainteresowanie i wśród publiczności niemieckiej, która oryentować się mogła zwłaszcza w sztukach, jej dobrze znanych, jak „Upiory" Ibsena. Żegnając trupę lwowską „Wiener Tagblatt" podnosi, że powinna żywić zadowolenie wewnętrzne ze swej bytności w Wiedniu: zapoznała bowiem Wiedeń nietylko z wartością swoją, lecz i z wielu interesującymi utworami polskimi, o których publiczność wiedeńska bez jej gościny nicby nie wiedziała.

Że jednak nietylko kurtuazyjnie komplementowała krytyka wiedeńska gości polskich, lecz starała się w miarę możności wniknąć w ich grę i stosunek do granego utworu, świadczy recenzya „Arbeiter Zeitung" z wieczoru Wyspiańskiego.

Przedewszystkiem recenzent krytykuje, iż pomiędzy „Warszawiankę" a „Sędziów" wstawiono cyniczną jednoaktówkę Gorczyńskiego. Wysoko podnosi grę Lwowian w „Sędziach", pisząc, iż Wyspiańskiego-realisty nie można grać wierniej, niż to czynią, natomiast, jego zdaniem, nie wydobyli Lwowianie dostatecznie — nastroju lirycznego z „Warszawianki".

Przy tej okazyi dostał się komplement scenie krakowskiej: recenzent bowiem powiada, że tę właściwość twórczości poety najlepiej poznać można w Krakowie.

„Sztuka". W dwóch obecnie trwających wystawach międzynarodowych bierze udział Towarzystwo artystów polskich „Sztuka" w Pradze i w Wenecyi.

Wystawa w Pradze otwartą została w dniu 17 kwietnia b. r., mieszcząc się w wielkim gmachu „Rudolfinum", — gdzie „Sztuce" udzielono największej rozmiarami sali. Oddział więc ten polskiej sztuki przedstawia się bardzo licznie, składając się z dzieł członków „Sztuki", jak również z zaproszonych gości.

Uroczyste jak zwykle otwarcie międzynarodowej wystawy sztuki w Wenecyi odbyło się w dniu 22 kwietnia b. r., przy którem jako delegat Tow. art. pol. „Sztuka" uczestniczył prof. T. Axentowicz. Tam utwory artystów polskich umieszczone zostały w sali wspólnej z artystami czeskimi, a reprezentują sztukę polską pp. prof. T. Axentowicz, prof. O. Boznańska, J. Czajkowski, dyr. I. Fałat, S. Filipkiewicz, H. Glicenstein, W. Jarocki, St. Kamocki, prof. K. Laszczka, A. Lepla, prof. I. Mehoffer, L. Puszet, K. Sichulski, zmarły J. Stanisławski i prof. W. Weiss.

Dodać przy tem należy, że dzieła artystów polskich przez prasę zagraniczną na obydwóch wystawach doznały niezwykle życzliwego przyjęcia.

KRONIKA.

Kraków, 11 maja.

Nowy adres administracyi **wydawnictw partyjnych P. P. S. D. od 1 maja jest: „Życie", Kraków, ul. Straszewskiego 20.**

Nowiny krakowskie.

Miejskie sprawy sanitarne. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi sanitarnej, na którem przyjęto wnioski magistratu w sprawie przeniesienia za miasto targowiska i stanowiska fur z Rynku kleparskiego. Dalej przyjęto sprawozdanie fizyka miejskiego ze stanu tyfusu plamistego w miejskim domu kalek. Chorych obecnie jest 13, z tego 12 mężczyzn i 1 kobieta obsługująca; stałą opiekę nad zakładem objął lekarz miejski dr. Baczyński. Co do chorób zakaźnych zawiadomił fizyk, że obecnie jest nieco mniej chorych, niż w poprzednim miesiącu. Od nowego roku przeprowadzono 566 desynfekcyi, a w domu izolacyjnym było 347 osób pod obserwacyą.

Komisya uchwaliła wnioski o przyspieszenie budowy nowego domu dla nieuleczalnych i o budowę nowego przytułku.

Na wystawę w pałacu sztuk pięknych nadszedł obraz Włodzimierza Tetmajera p. t. „Odlot bocianów", tudzież Archangelo Salvarani'ego „Smutna rocznica".

Markizy wielu sklepów umieszczone są tak nizko, że przechodnie nawet niewysokiego wzrostu muszą się nieustannie pochylać, aby módz przejść ulicą. Nadto niektóre markizy są zbyt wysunięte w ulicę, co zwłaszcza jest niebezpieczne w tych ulicach, gdzie tramwaj przechodzi blisko chodnika. I tak np. dziś pewien mężczyzna jadący tramwajem przez ulicę Grodzką tylko nieznacznie się wychylił i uderzył tak silnie czołem o pręt żelazny markizy sklepu p. Schwarza, że odniósł głęboką ranę i padł skrwawiony, obryzgując krwią cały wagon tramwajowy. Opatrzony został na stacyi ratunkowej. Magistrat powinien postarać się, żeby markizy były umieszczane w sposob dogodniejszy dla publiczności.

Wagony kolejowe rozsadnikami gruźlicy. Ze sfer lekarskich piszą nam: Wagony kolejowe II. i III. klasy, kursujące między Sączem a Zakopanem, Krakowem a Zakopanem, są znakomitymi rozsadnikami gruźlicy. Do tych samych wagonów, które przywiozły do Zakopanego tłumy chorych piersiowo, plujących na wszystkie strony i — starodawnym zwyczajem rozcierających butem plwocinę po podłodze względnie rogóżce — pakują w Zakopanem ponownie podróżnych — bez jakiejkolwiek desynfekcyi wozów! Zwracamy uwagę dyrekcyi kolejowej oraz powołanych do czuwania nad zdrowiem podróżnych, aby już raz usunięto tę anomalię, tem bardziej że rok rocznie prasa stale domina się desynfekcyi wozów kolejowych.

Aresztowanie nożownika. Na Grzegórzkach aresztowano wczoraj 16 letniego Jacentego Stopę, który przed kilku dniami napadł na nieznajomego chłopca i zadał mu nożem 2 rany w pierś.

2000 K zgubił wczoraj pewien rzeźnik na targowicy. Podjął je pewien chłopak i zaczął uciekać ku Piaskom, ale widząc za sobą pogoń, rzucił pieniądze i uciekł.

Zginęła przed 3 tygodniami w Trzebini około 14-letnia Eleonora Słowik, niskiego wzrostu, cery śniadej, o pociągłej twarzy. Wyszła z domu boso, ubrana w brązowy żakiecik, białą krótką sukienkę, niebieski fartuszek i w czerwonej włóczkowej chustce na głowie. Ktoby wiedział coś o jej miejscu pobytu, raczy donieść pod adresem jej matki w Podgórzu, plac Serkowskiego 15, gdzie otrzyma skromne wynagrodzenie.

Posiedzenie podgórskiej Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 12 maja o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym: zmiana ustawy wodociągowej, wydanie opinii w sprawie 93 podań o udzielenie koncesyj szynkowych, uzupełniające wybory do poszczególnych komisyj, w końcu pismo prezydenta miasta Krakowa w sprawie połączenia Podgórza z Krakowem. Ważne sprawy, będące na porządku dziennym wzbudzą niewątpliwie zainteresowanie obywateli.

— Z teatru miejskiego. W sobotnich premierach w „Komedyi o człowieku, który zaślubił niemowę", oraz w „Komedyi o człowieku, który redagował gazetę rolniczą" grają pp. Arkawin, Sie... Kopczewska, Łomska, Mielnicki, Szymborski, (w) maszko, J. Węgrzyn, Gorzkowski, Miarczyński (w pierwszej krotochwili) oraz pp. Górska, Nowakowska, Jednowski, Leszczyński, Stanisławski, Stępowski, M. Węgrzyn, Rydzewski (w drugiej). Próbami z obu nowości kieruje reżyser p. Maryan Jednowski.

Trzecie i ostatnie przedstawienie „Nory" Ibsena z p. Ireną Solską w roli tytułowej odbędzie się w piątek 20 maja b. r. na rzecz budowy Domu akademickiego dla słuchaczek Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— Repertuar teatru miejskiego.
Środa: „Gdy młode wino zakwita" (ceny zniżone).
Czwartek: „Wesele".

— Repertuar teatru ludowego.
Środa: „Jadzia do wszystkiego".
Czwartek: „Wesoła para".

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5— w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

Nowiny lwowskie.

Zgromadzenie delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych (Zakładu ustawowego emerytalnego zastępczego) odbędzie się w roku bieżącym w sali ratuszowej we Lwowie w dniach 14 i 15 czerwca ze statutowym porządkiem dziennym.

W sprawie okradzenia namiestnika donoszą, że wartość skradzionych rzeczy wynosi 3600 K. W ministerstwie dla Galicyi potwie...

dzają, że w walizce były ważne akta; powiadają jednak, że były to papiery odnoszące się do spraw personalnych.

Nowy bank. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa, skarbu i sprawiedliwości zezwoliło panom drowi Ernestowi Adamowi, drowi Maksymilianowi Liptayowi, drowi Emilowi Roińskiemu, bar. Battaglii we Lwowie, drowi Janowi Głowackiemu w Leśniowicach, drowi Tadeuszowi Moszyńskiemu, drowi Władysławowi Stesłowiczowi we Lwowie i towarzyszom na utworzenie towarzystwa akcyjnego pod nazwą: „Galicyjski ziemski bank kredytowy", towarzystwo akcyjne z siedzibą we Lwowie.

Skarb w piwnicy kościelnej. Robotnicy, kopiący piwnicę przy kościele Dominikanów, który obecnie jest restaurowany, znaleźli w głębokości pół metra pod ziemią skarb, ale dopiero gdy ziemię wywieziono na ulicę. Przechodnie rzucili się na skarb, złożony ze srebrnych guldenówek. Znaleziono przy 2 robotnikach 126 sztuk, trzeci robotnik, który uciekł, miał mieć przeszło 100 sztuk; niewiadomo, ile przechodnie rozebrali.

Aresztowanie szpiega. Dziś o godz. 6 rano komisarz policyi Tauer aresztował przy ul. Szeptyckich 32 Wojciecha Jacoba, który przed kilku miesiącami przybył tu z Krakowa, gdzie był wmieszany w aferę o szpiegostwo Rabinowicza, Dekierta i spółki. Już wtenczas zwróciły się przeciw niemu poważne poszlaki, tem bardziej, że Dekiert wskazywał na Jacoba jako na głównego szpiega i prowokatora. Z powodu braku dowodów wypuszczono Jacoba na wolność i w procesie Dekierta był on przesłuchany w charakterze świadka. Od tego czasu śledzono go. We Lwowie przyjął Jacob w jednem z brukowych pism posadę agenta inseratowego i pod tym pozorem wszędzie się wciskał. Przy aresztowanym znaleziono bardzo wiele kompromitujących listów, które wskazują, że Jacob uprawiał szpiegostwo nietylko na rzecz Rosyi, ale i Prus. Przebieg przesłuchania go trzymany jest w tajemnicy.

Z kraju.

Z Rady miejskiej w Kętach. Wlokąca się od lat kilkunastu kwestya kreowania sądu obwodowego w Białej stała się w ostatnich czasach aktualną i starostwo w Białej wezwało gminy swego okręgu do oświadczenia się w tej mierze. Ponieważ Rada miejska w Kętach z odpowiedzią zalegała, przeto jeden z radnych udał się do burmistrza p. Krzysztofórskiego z żądaniem wezwania Rady do oświadczenia się na zapytanie starostwa. Burmistrz odpowiedział, że posiedzenie zarządzi, choć wobec zeszłorocznej uchwały Rady, przesłanej na takież samo zapytanie do prezydyum sądu obwodowego w Wadowicach, nie spodziewa się twierdzącej na zapytanie starostwa odpowiedzi. Zeszłoroczna uchwała tutejszej Rady, przesłana do prezydyum sądu w Wadowicach, brzmi dosłownie, że „Biała, jako leżąca nad smrodliwą rzeczką Białą, nie daje gwarancyi bezstronnego wymiaru sprawiedliwości".

Na życzenie jednak owego radnego wyznaczył burmistrz posiedzenie Rady na dzień 6 b. m., na którem odczytał polecenie starostwa i wezwał radnych do oświadczenia się i powzięcia uchwały.

Pierwszy zabrał głos radny dr. Jan Zygmunt Seweryn, adwokat krajowy, który oświadczył się przeciw projektowi kreowania sądu obwodowego w Białej, uzasadniając ten swój wniosek przedewszystkiem „trudnem położeniem finansowem państwa", którego w obecnym czasie nie stać na wydatek kilkunastu milionów koron, jakie trzebaby wyłożyć na kreowanie sądu obwodowego w Białej, że zresztą cały ciężar spadłby na biedną ludność płacącą podatki. Drugi, zdaniem mowcy, również ważny zarzut ma cechy wyłącznie „narodowe", bo sąd obwodowy w Białej nie mógłby być polskim, ale utrakwistycznym (?). Trzecim wreszcie względem przemawiającym za zdaniem mowcy jest kwestya bezpieczeństwa, bo „Biała, położona blisko granicy, następczę może spowodować do wykradzenia jakich ważnych aktów". Wkońcu postawił wniosek o kreowanie sądu obwodowego w Kętach, które po wybudowaniu kolei Żywiec Kęty-Oświęcim stanie się wielkiem miastem.

Zdanie to poparł radny p. Błaszczak, powątpiewając o bezstronności przyszłego sądu w Białej, gdzie w tamtejszym sądzie powiatowym przegrał jakiś proces o 200 K. — Następni mowcy pp. Łobaczewski, naczelnik sądu, i Józef Gebhard, dyrektor sem. naucz., zbijali śmieszne zarzuty poprzednich mowców i przemawiali gorąco za wnioskiem kreowania sądu obwodowego w Białej.

Niestety, oba te głosy nie znalazły posłuchu, bo przy głosowaniu 13 głosów oświadczyło się za wnioskiem dra Seweryna. Przeciw wnioskowi dra Seweryna, a za wnioskiem kreowania sądu obwodowego w Białej, oświadczyli się pp. Łobaczewski, Gebhard, sędzia Szurek, zarządca podatkowy Nowak, lekarz dr Dziewoński, Bielewicz i Kotoński.

Komentarze chyba zbyteczne. Niech opinia publiczna dośpiewa sobie komentarze, a dla pp. radców, którzy znaleźli się w mniejszości, jedna uczciwa rada: oto niech natychmiast złożą swoje mandaty do Rady, w której takie uchwały zapadają.

Niech jednak nikt nie myśli, że owa osławiona uchwała jest wyrazem ogółu obywatelstwa kęckiego. Przeciwnie; mamy nadzieję, że wkrótce będzie zwołany wiec obywatelstwa, na którym niemądra i niepatryotyczna uchwała Rady surowej ulegnie krytyce.

Zawalenie się kamienicy w Przemyślu. W nocy z poniedziałku na wtorek zawaliły się w kamienicy przy ul. Mickiewicza 20 sufity dwóch piętr wraz ze ścianami wewnętrznemi aż do parteru, w którym znajdowały się łazienki. Na miejsce przybyło pogotowie pionierskie i policya. Skierowano akcyę ratunkową do zasypanych łazienek, wyrąbano ścianę od ulicy i znaleziono Taubę Gertlerową przygniecioną belkami, leżącą na resztkach potrzaskanego łóżka. Nad nią belki utworzyły rodzaj sklepienia, ratując ją w ten sposób od śmierci. Gertlerową wyrąbano z gruzów. Mąż jej Salomon został ciężko poraniony. Dotkliwych kontuzyj doznał Eliasz Turnschein, który spadając z II. piętra, zatrzymał się na I. piętrze. Następnie wydobyto z zawalonego domu innych mieszkańców domu: Turnscheinową z dwiema córkami i synem, którzy chcieli wyskakiwać oknem, tudzież Ascherów i Ringlową z dzieckiem.

Powodem wypadku było zawilgocenie i przegnicie od łazienek ściany działowej, na której spoczywały trawersy. Z całego domu pozostał tylko dach i 4 ściany zewnętrzne.

Sensacyjne samobójstwo. Z Sambora donoszą: W niedzielę odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru zecer Maryan Machalski, który w zeszłym roku w sprzeczce zastrzelił kupca Fichtelberga. Przy rozprawie przed ławą sędziów przysięgłych w listopadzie r. z. został Machalski uwolniony. Werdykt ten wpłynął na zabójcę bardzo ujemnie. Machalski, nie mając żadnego zajęcia, rozmyślał nad swoim czynem i popadał w zadumę. Na miejscu dokonanej zbrodni był gościem codziennym i widywano go przechodzącego koło sklepu Fichtelbergów, z oczyma wlepionemi w szyby sklepowe. Opowiadają, że Machalski powrócił niedawno z Monte Carlo, gdzie grał nieszczęśliwie na rachunek spółki tutejszej. To miało powiększyć jego zdenerwowanie. W niedzielę wieczór wyrzucił z pokoju swojego współlokatora, zagroziwszy mu browningiem, gdyby się nie chciał wynieść, poczem trzykrotnym strzałem z tego samego browninga, z którego padł z jego ręki krawiec Fichtelberg, odebrał sobie życie.

Z zaboru rosyjskiego.

Krwawa walka na granicy. Dzienniki warszawskie donoszą: O 5 wiorst od Żwańca pogranicznego, w miasteczku Okop, do jednego z mieszkańców przybyło dnia 1 b. m. dwóch ludzi, prosząc o przeprowadzenie ich przez granicę. Policya o tem dowiedziała się i w nocy, gdy nieznajomi byli blisko granicy, straż pograniczna puściła się za nimi w pogoń. Jeden umknął, drugiego zaś schwytał strażnik. W tej chwili jednak schwytany wydobył rewolwer i zastrzelił strażnika. Dwóch innych strażników rzuciło się na nieznajomego, który zdążył jeszcze wydobyć rewolwer i zastrzelić się na miejscu. Znaleziono przy nim broszury socyalistyczne. Nazwiska obu nie są znane. Przemytnikom mówili, że pochodzą ze Szwajcaryi.

Wyrok śmierci. W październiku roku zeszłego w Sosnowcu zabity został rewirowy policyi Sumoryn i ciężko raniony strażnik ziemski Dorosz. Śledztwo wyjaśniło, że na kilka minut przed wypadkiem do pewnej mleczarni przyszło trzech młodych ludzi. Wkrótce potem ukazał się rewirowy z kilkoma strażnikami. Młodzieńcy poczęli uciekać, a policya puściła się w pogoń za nimi, strzelając do nich z rewolwerów. Na odległości ćwierci wiorsty od mleczarni, uciekający zatrzymali się i dali salwę do goniącej ich policyi. — Strzałami tymi został zabity rewirowy i raniony strażnik. Onegdaj stanął przed sądem wojennym warszawskim Hipolit Korubski, oskarżony o strzały do policyi i Bolesław Żebrowski, oskarżony o niewskazanie władzom nazwisk sprawców.

Korubski został skazany na śmierć przez powieszenie, a Żebrowski uwolniony.

Z konfiskat rosyjskich. Z rozporządzenia inspektora do spraw prasowych skonfiskowano onegdaj cały nakład Nr. 205, wychodzącego w Łodzi pisma niemieckiego „Neue Lodzer Zeitung", za zamieszczenie depeszy z Londynu, że carowa-wdowa dłuższy czas pozostanie u królowej Aleksandry, wdowy po królu angielskim.

TELEGRAMY

z dnia 11 maja.

Dalsze walki w Albanii.

Salonika. Onegdaj wysłano stąd znowu 4 pociągi wojskowe do Albanii.

Konstantynopol. Według depeszy, którą otrzymał minister wojny ze Skoplje, powstańcy ponieśli wielkie straty przy ostatnich walkach koło Budakovo i Czernoljewo. Po stronie wojska 2 oficerów i 8 żołnierzy odniosło rany.

Konstantynopol. Według urzędowej depeszy walego z Kossowa lewe skrzydło centrum maszerujących w kierunku Budakovo wojsk **pobiło powstańców** i dokonało ruchu, uniemożliwiającego powstańcom odwrót przez Czernoljevo.

Prawe skrzydło połączyło się z oddziałem maszerującym ku Lipljan i stoczyło wczoraj na wzgórzach koło Czernoljewa walkę z powstańcami, którzy zostali pobici. Wojsko ich ściga. Sytuacya w okolicy Gilan jest zadowalającą. W Prisztine panuje spokój.

Po śmierci Edwarda VII.

Wiedeń. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, który w zastępstwie cesarza udaje się na pogrzeb króla Edwarda do Londynu, wyjechał z małżonką do Konopiszt, a stamtąd uda się wprost do Londynu.

Berlin. „Vossische Zeitung" donosi z Londynu, że w kołach rządowych sądzą, iż śmierć króla Edwarda wywrze bardzo znaczny wpływ na sytuacyę polityczną.

Paryż. Wczorajsza rada ministrów postanowiła wysłać do Londynu na pogrzeb delegacyę, złożoną z ministra Pichona, generała Dalsteina, admirała Marquisa i kilku oficerów. Rada ministrów postanowiła z powodu śmierci króla Edwarda odroczyć otwarcie oddziału francuskiego na międzynarodowej wystawie w Brukseli.

Nowy Jork. Prezydent Taft oświadczył, że prawdopodobnie poleci Rooseveltowi, aby jako specyalny poseł brał udział w uroczystościach pogrzebowych w Londynie.

Jerzy V.

Londyn. Król ogłosił dzień 20 b. m. jako święto narodowe.

Asquith został wczoraj przyjęty przez króla. Król przewodniczył następnie posiedzeniu tajnej rady. Ministrowie wręczyli wczoraj królowi formalnie dymisyę.

W Izbie niższej odczytano wczoraj szereg kondolencyj, przesłanych pod adresem prezydenta. Następnie złożyli członkowie przysięgę wierności. Asquith przedłoży dzisiaj projekt adresu do króla.

Wygląd Londynu.

Londyn. Wczoraj miało miasto już zwykły wygląd. Teatry na życzenie króla będą dawały przedstawienia aż do rozpoczęcia uroczystości pogrzebowych. Projekt publicznego wystawienia zwłok przyjęły wszystkie warstwy z zadowoleniem. Koleje żelazne przygotowują osobne pociągi ze wszystkich stron Anglii, Szkocyi i Irlandyi.

Proklamacya królowej-wdowy.

Londyn. Królowa-wdowa Aleksandra wystosowała do narodu angielskiego następujące pismo: Z głębi mego zbolałego, złamanego serca pragnę całemu narodowi, który tak ukochałam, wyrazić mą najgłębszą podziękę za wzruszające w mym niewypowiedzianym bólu objawy współczucia, które mnie okazano ze wszystkich klas: wysokich i niskich, bogatych czy ubogich. Przez nagłą śmierć swego najlepszego przyjaciela, ojca i panującego także naród poniósł niepowetowaną stratę. Oddaję w zaufaniu pieczy waszej mego ukochanego syna, w tem przeświadczeniu, że on pójdzie w ślady ojca swego. Prosząc was, byście mu okazywali tę samą wierność, jak jego ojcu, wiem, że mój ukochany syn i moja synowa wszystko uczynią, by na to zasłużyć.

Turcya przeciw Krecie.

Salonika. Komitet młodoturecki wzywa ludność do udziału w wiecu, który odbędzie się w czwartek celem zaprotestowania przeciw złożeniu królowi greckiemu przysięgi przez kreteńskie zgromadzenie narodowe.

Odroczenie parlamentu niemieckiego.

Berlin. Parlament przyjął wniosek odraczający aż do 8 listopada b. r.

Sprawa Finlandyi w Dumie.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Komisya Dumy dla spraw Finlandyi ukończyła wczoraj dyskusyę generalną nad przedłożeniami, które mają znaczenie dla całego państwa i postanowiła przejść do dyskusyi szczegółowej.

Po wyborach we Francyi.

Paryż. Agencya Havasa oświadcza, że prezydent ministrów nie ma wcale zamiaru podawania się do dymisyi. Cały gabinet przedstawi się Izbie po jej zebraniu się.

Paryż. Fakt, że rada ministrów postanowiła omówić przedłożyć się mający 23 b. m. Izbie program, jest zaprzeczeniem rozpowszechnionej pogłoski, jakoby Briand miał zamiar przedłożyć przed zebraniem się parlamentu dymisyę całego gabinetu. Także nie jest słuszne zdanie, że różnice w zapatrywaniach mogłyby spowodować częściowe przekształcenie gabinetu. Za możliwe może być uważane ustąpienie ministra wojny generała Bruna z powodu stanu jego zdrowia; następcą jego zostanie również generał.

Bomba w pociągu prezydenta Dumy.

Petersburg. Dzienniki donoszą, że pod pociągiem, którym jechał prezydent Dumy Guczkow, eksplodowała w Juzówce bomba, która nie spowodowała jednak znaczniejszej szkody. Przypuszczają, że był to zamach.

Obłąkany przed sądem wojennym.

Tyflis. Ag. pet. donosi: Wczoraj rozpoczął się tu przed sądem wojennym tajny proces przeciw Terprozowowi i Mirskiemu, oskarżonym o to, iż w r. 1907 zrabowali z poczty w Tyflisie 250.000 rubli. Dla zbadania stanu umysłowego Terprozowa powołano 4 lekarzy. (O sprawie tej pisaliśmy przed kilku dniami. *Przyp Red.).*

*** Zawiadamiamy, że dla udogodnienia członkom Spółki spożywczej, mieszkającym w odległych od sklepów dzielnicach i gminach, zamówienia na towary przyjmuje tow. Bartosiński, gospoda z Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10, I. piętro, towary tamże będą odnoszone.**

Zarząd Spółki spożywczej „Naprzód" w Krakowie.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Nadzwyczajne posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** (ul. Zwierzyniecka 10, I. p.) odbędzie się **we czwartek 12 maja b. r.** Sprawy bardzo ważne. Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie. Początek o godz. 7 wieczór.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu Ż. S. D.** odbędzie się we środę 12 b. m o godz. 7½ wieczorem w „Postępie", Krakowska 25. Ze względu na ważność spraw, będących na porządku dziennym, upraszam o niezawodne przybycie wszystkich towarzyszów komitetowych. Abrahamer.

* **Zmiana lokalu.** II. krakowska grupa ogólnego związku piekarzy w Austryi i stowarzyszenie „Własna pomoc" znajdują się obecnie przy ul. Filipa 2 we wspólnym lokalu.

* **Sekretaryat organizacyi kobiet P. P. S. D.** przeniesiony został z ulicy Wiślnej 5 do lokalu własnego przy Związku stow. rob., ulica Zwierzyniecka 10, I. piętro, drzwi Nr. 2.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 716).